

Tarcza przeciwrakietowa w Europie Środkowej staje się faktem

Tomasz Dąbrowski, Andrzej Wilk

28 października na terenie dawnej bazy lotniczej w Deveselu na południu Rumunii rozpoczęto prace związane z zainstalowaniem elementów amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej – kompleksu Aegis z wyrzutniami rakiet przechwytyjących SM-3. Oznacza to, że projekt tarczy antyrakietowej jest realizowany zgodnie z wcześniej ustalonym harmonogramem. Stanowi potwierdzenie ścisłej, intensywnie rozwijającej się współpracy wojskowej Rumunii i Stanów Zjednoczonych, sytuującej Bukareszt wśród głównych partnerów Waszyngtonu w sferze bezpieczeństwa nie tylko w regionie, lecz w coraz większym stopniu w skali całego kontynentu. Z perspektywy rosyjskiej rozpoczęcie prac nad tarczą przeciwrakietową w Europie Środkowej stanowi porażkę jej polityki niedopuszczenia do pojawienia się amerykańskich strategicznych instalacji wojskowych w b. sowieckiej strefie wpływów. Wątpliwe jest jednak, by Moskwa złagodziła swoje stanowisko i wykazała się większą elastycznością w kwestii planowanego rozmieszczenia wyrzutni przeciwrakiet w Polsce.

Tarcza w Europie Środkowej

Po wstrzymaniu w 2009 roku realizacji pierwotnego projektu tarczy antyrakietowej z czasów prezydentury George'a W. Busha, zakładającego budowę globalnego systemu zdolnego do przechwycenia i neutralizacji wszystkich kategorii rakiet balistycznych, administracja Baracka Obamy przedłożyła nowy projekt regionalnej tarczy. Przewiduje on rezygnację (przynajmniej do 2020 roku) z tzw. 4 fazy systemu, polegającej na rozmieszczeniu w Europie pocisków zdolnych do neutralizacji międzykontynentalnych rakiet balistycznych i realizację projektu w ramach tzw. 3 fazy, zakładającą instalację wyrzutni przeciwrakiet kompleksu Aegis w Polsce i Rumunii, a także uruchomienie stacji radiolokacyjnej w Turcji (w projekcie Busha elementem tarczy miał być także radar w Czechach). W ramach NATO prowadzone są ponadto negocjacje na temat zbudowania w oparciu o elementy amerykańskiej tarczy w Europie przyszłego systemu obrony przeciwrakietowej Sojuszu, co zostało zatwierdzone podczas szczytu NATO w Chicago w 2012 roku.

Baza w Deveselu stanowi drugi etap realizacji projektu tworzenia regionalnej tarczy przeciwrakietowej (pierwszy obejmował uruchomienie radaru w Turcji oraz rozmieszczenie we wschodniej części Morza Śródziemnego amerykańskich okrętów z kompleksem Aegis). Rozmieszczone w niej wyrzutnie przeciwrakiet (3 baterie SM-3, łącznie 24 pociski) mają osiągnąć gotowość operacyjną do końca 2015 roku. Trzeci etap zakłada zainstalowanie

analogicznego systemu w Polsce do końca 2018 roku.

Rumunia – amerykański „lotniskowiec”

Baza w Deveselu wpisuje się w proces zacieśniania bilateralnej współpracy wojskowej między Rumunią a Stanami Zjednoczonymi. Poza budową tarczy obejmuje ona kooperację w zakresie modernizacji rumuńskich sił zbrojnych oraz misji zagranicznych, a także ścisłą współpracę wywiadowczą, sił specjalnych oraz logistyczną. Amerykańskie wojska już w 1999 roku korzystały z rumuńskich baz na potrzeby operacji w Iraku i Afganistanie, a od 2005 roku cztery niewielkie rumuńskie bazy są dzierżawione przez amerykańskie wojska. Zgodnie z zawartym w połowie października br. porozumieniem rumuński port w Konstancy i lotnisko wojskowe Mihail Kogălniceanu mają stać się głównym punktem przetrzutu żołnierzy i sprzętu z Afganistanu, a tym samym zastąpić dotychczas wykorzystywane centrum logistyczne Manas w Kirgistanie. Decyzja ta musi być jeszcze zatwierdzona w planach NATO, ale wydaje się przesądzona w świetle decyzji USA z października br. o niekorzystaniu z rosyjskiej bazy logistycznej w Uljanowsku.

Bliska współpraca obu państw wypływa ze strategii USA budowania przyczółków obecności wojskowej w państwach Europy Południowo-Wschodniej, przy znacznym zredukowaniu zaangażowania militarnego w Europie Zachodniej. Staraniom USA wychodzi naprzeciw konsekwentnie realizowana przez Rumunię strategia budowania sojuszu polityczno-wojskowego z USA, która podyktowana jest chęcią zwiększenia swojego bezpieczeństwa w kontekście zagrożeń płynących z Bliskiego Wschodu i Rosji. Polityce tej sprzyja szeroki konsensus w rumuńskiej klasie politycznej co do proamerykańskiej orientacji w polityce zagranicznej.

Konsekwencją dynamicznie rozwijających się relacji wojskowych obu krajów jest usankcjonowanie pozycji Rumunii jako jednego z głównych partnerów Stanów Zjednoczonych nie tylko w Europie Środkowej, ale wręcz w skali europejskiej. Wzmacnia to pozycję Rumunii w regionie oraz w ramach NATO. Negatywną konsekwencją ścisłej współpracy Rumunii z USA może być jednak osłabienie determinacji Bukaresztu w procesie modernizacji własnych sił zbrojnych. Rumuńskie władze traktują tarczę wręcz jako szczytowe osiągnięcie swojej polityki bezpieczeństwa. W połączeniu z trudnościami budżetowymi może to skutkować zaniedbywaniem procesu wzmacniania klasycznego potencjału militarnego, np. na wypadek destabilizacji sytuacji w Naddniestrzu.

Porażka rosyjskiej polityki bezpieczeństwa

Rosja od początku kwestionowała zasadność rozmieszczenia elementów systemu obrony przeciwrakietowej w b. sowieckiej strefie wpływów. Deklarowała, że realizacja programu antyrakietowego stanowi zagrożenie dla jej bezpieczeństwa narodowego, *de facto* jej sprzeciw wynikał jednak w zasadniczej mierze z przyczyn geopolitycznych. Współpracę ze Stanami Zjednoczonymi i NATO w kwestii systemu obrony przeciwrakietowej uzależniała od prawa współdecydowania o jego kształcie (poprzez wspólne nim zarządzanie albo przez narzucenie technicznych parametrów, ograniczających jego działanie) i prawnomiędzynarodowych gwarancji, że nie posłuży do osłabienia rosyjskiego potencjału jądrowego. Wysuwała także własne inicjatywy, m.in. tzw. sektorowej obrony

przeciwrakietowej, w ramach której armia rosyjska miałyby przejąć odpowiedzialność za obronę wschodniej części obszaru NATO.

W okresie pierwszej prezydentury Baracka Obamy można było odnieść wrażenie, że Stany Zjednoczone są podatne na ustępstwa wobec Rosji w zamian za wsparcie rosyjskie w innych kwestiach, głównie irańskiego programu nuklearnego (świadczyła o tym m.in. rezygnacja z 4 fazy systemu). Waszyngton konsekwentnie odrzucał jednak rosyjskie propozycje budowy wspólnego systemu i udzielenia Moskwie prawnych gwarancji, nie zrezygnował także z zainstalowania elementów tarczy w Polsce i Rumunii. Prace w Deveselu rozpoczęto kilka dni po posiedzeniu Rady NATO–Rosja na szczepie ministrów obrony (23 października w Brukseli), w trakcie którego plany rozmieszczenia wyrzutni przeciw rakiet w Europie Środkowej były głównym punktem spornym.

Dotychczas rosyjska polityka na rzecz niedopuszczenia do rozmieszczenia elementów tarczy przeciw rakietowej w Europie Środkowej ograniczała się do działań dyplomatycznych i okresowych gróźb podjęcia kroków natury militarnej (głównie rozmieszczenia w obwodzie kaliningradzkim rakiet Iskander, zdolnych do zniszczenia instalacji przeciw rakietowych). Po rozpoczęciu prac Rosja zdecydowała się jedynie na podtrzymanie dotychczasowego stanowiska (28 października minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow stwierdził, że Moskwa pozostaje otwarta na „konstruktywny dialog” w sprawie budowy systemu). Prawdopodobne jest, że w najbliższym czasie nie zdecyduje się na bardziej demonstracyjne formy wyrażania niezadowolenia i będzie dążyła do wyciszenia (przynajmniej chwilowego) dyskusji wokół tarczy. Realizowane w ostatnich kilkunastu miesiącach projekty wojskowe (uruchomienie stacji radiolokacyjnej w obwodzie kaliningradzkim, rozmieszczenie na Białorusi rosyjskich samolotów bojowych i dostarczanie jej kolejnych zestawów rakietowych S-300) wpisują się w przyjęty trend modernizacyjny i nie mają bezpośredniego związku z amerykańskim systemem. Rosyjskie działania retorsyjne (np. rozmieszczenie Iskanderów w obwodzie kaliningradzkim, ewentualnie na Białorusi czy – co należy uznać za najmniej prawdopodobne – w Naddniestrzu) będą odsuwane w czasie i zostaną uzależnione od rozmieszczenia amerykańskich przeciw rakiet w Polsce. Za wątpliwe należy uznać, by Moskwa potraktowała rozpoczęcie instalacji wyrzutni SM-3 w Rumunii jako sygnał do złagodzenia stanowiska (czego oczekuje NATO) i wykazała większą elastyczność w kwestii rozmieszczenia elementów systemu w Polsce, zwłaszcza że amerykańską obecność wojskową u własnych granic Rosja traktuje jako jedno z głównych zagrożeń bezpieczeństwa. Argument na rzecz nierozmieszczania amerykańskich przeciw rakiet w Polsce niewątpliwie stanowiłoby porozumienie w sprawie ograniczenia irańskiego programu nuklearnego, na co pojawiły się nadzieje po wyborze nowego prezydenta Iranu.